

Od Kataru przez Kanadę aż po "k... mać"

Media, konkretnie Super Express, przyłapały prezesa ZUS Zbigniewa Derdziuka na małej słabostce. Ów bardzo ważny urzędnik lubi podróże, podobno służbowe. Podatników ta wstydliva skłonność prezesa do zwiedzania świata kosztowała już prawie pół miliona złotych.

Prezes ZUS Zbigniew Derdziuk na podróże w latach 2012-2013 wydał dokładnie 435 tys. zł. Chociaż słowo "wydał" nie do końca tu pasuje, bo to my zafundowaliśmy mu te wojaże. I ja, i Pan, i Pani, i babcia dzieląca 900-złotową emeryturę na kupki, żeby starczyło do następnej wizyty listonosza, i rencista zastanawiający się czy kupić leki, czy zupeł...

Nie wiem ilu z nas będzie kiedykolwiek stać na wyjazd do Kataru czy Urugwaju, Kanady lub Armenii, ale pan Derdziuk już zajrzał w te rejony świata. Podobno wszystkie te podróże były "robocze" i uzasadnione... No z pewnością szejkowoie z Kataru za swoje miliardy petrodolarów stworzyli system ubezpieczeń, który żywcem nadaje się do przeniesienia na grunt Polski... A co do Urugwaju, to proponuję wysłać tam lepiej minister edukacji, bo to właśnie ten kraj, w 2009, był pierwszym państwem na świecie, które wyposażyło wszystkich swoich uczniów szkół podstawowych (i ich nauczycieli) w komputery przenośne, w ramach kampanii One Laptop Per Child (Laptop dla każdego ucznia)... Czegoś zatem moglibyśmy się nauczyć od Urugwaju...

A co mnie w całej tej sprawie rozśmieszyło? (choć przyznaję, że śmiałem się gorzko i przez łzy...). Otóż prezes Derdziuk, tłumacząc się ze swoich egzotycznych wojaży, wspominał o wizytach "studyjnych" za morzami i górami, poświęconych ni mniej ni więcej, tylko usługom świadczonym przez Internet oraz tematyce e-administracji.

Panie prezesie... Wstyd trochę, że badając zawiloci e-czegośtam, nie skorzystał Pan z tak "rewolucyjnych" odkryć pomagających ograniczać kosztowne podróże, jak... Internet, telekonferencje, łącza satelitarne, czy pocziwego Skape'a...

Skoro można uczyć się tą drogą operacji na otwartym sercu, przeszczepów, czy zaglądać w kosmos, a z komunikacji sieciowej korzystają nawet prezesi największych światowych koncernów (choć, jeśli lecą na drugi koniec świata, to za firmowe, a nie publiczne pieniądze), to chyba i Panu nie ubyłoby powagi urzędu, gdyby "wizyty studyjne" odbywałby Pan w zaciszu swojego, z pewnością wypasionego gabinetu, korzystając ze zdobyczy wirtualnej komunikacji...

A jeśli nawet musi Pan lecieć do Armenii, bo akurat tam odkryto najlepszy sposób na e-administrację (w co jakoś trudno nam, maluczkim, uwierzyć...), to proszę wyściubić trochę grosza ze swojej własnej "kupki" pieniędzy odłożonych na "czarną" godzinę. My takich godzin mamy aż nadto...

Z e-pozdrowieniami

Przyszły-niedoszły emeryt-krezus...

Marek Dusza

Zdj. ZUS

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności
treść

za

komentarzy

zamieszczanych

przez
użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi
naruszające

prawo
prawem

lub

chronione

dobra

osób
trzecich
z
mogą
tytułu
ponieść
tego
odpowiedzialność
lub
karną
cywilną.

REKLAMA:

Miejsce na twoją reklamę KONTAKT